

# Wojciech Grzelak

---

## Joachima Lelewela młodzieńczy skrót "Eddy"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 76/2, 239-256

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH GRZELAK

### JOACHIMA LELEWELA MŁODZIEŃCZY SKRÓT „EDDY”

Pierwsze polskie opracowanie *Eddy*<sup>1</sup> nie otrzymało swojego krytycznego wydania i — w wyniku dezaktualizacji przekładu — prawdopodobnie takiego mieć nie będzie. Sporadyczne wzmianki badaczy dotyczą głównie drugiej, całkowicie zmienionej wersji<sup>2</sup>. Obie wersje wiąże jednak osoba autora; co więcej — Lelewel w przedmowie z r. 1828, pt. *Mówię o sobie i o niniejszej robocie mojej*, sugeruje, że nowa, dojrzała praca to odświeżenie jego młodzieńczych zainteresowań. *Edda, czyli księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców* jest pierwszym w Polsce przekładem zabytku literatury skandynawskiej i zarazem pierwszym opublikowanym dziełem wybitnego historyka<sup>3</sup>. Są to chyba dostateczne powody, aby poświęcić owej książce nieco więcej uwagi. •

Niniejsze omówienie nie pretenduje do miana ujęcia w pełni krytycznego. Akcentując szczegóły dążono tu do nasycenia charakterystyki barwami żywymi, czyniąc ją przez to bardziej wymierną. Uwzględniono w miarę możliwości źródła i wzory prezentujące ówczesny stan wiedzy. Całość zamykają uwagi na temat odbioru *Eddy, czyli księgi religii* zaświadczonego w literaturze przedmiotu.

---

<sup>1</sup> *Edda, czyli księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców*. [Przełożył i opracował J. Lelewel]. Wilno 1807. Stronice tej edycji wskazywać się będzie liczbą arabską w nawiasie. Pisownię cytatów modernizujemy, z wyjątkiem tytułów i nazw własnych. — Ortografię wyrazów staroislandzkich pojawiających się w tym artykule upraszczamy według powszechnie stosowanych zasad. Zob. M. Adamus, wstęp w: *Saga o Njalu*. Poznań 1968.

<sup>2</sup> *Edda, to jest księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców*. Starą Semundińską w wielkiej części tłumaczył, nową Snorrona skrócił Joachim Lelewel. Wyd. 2 [rozszerzone i poprawione]. Wilno 1828. Stronice tej edycji oznaczać się będzie także liczbą arabską w nawiasie, ale poprzedzoną (dla odróżnienia od wyd. 1) cyfrą II. — Zob. wzmianki: M. Schlauch, „*Edda*” w *poezji Słowackiego*. „Przegląd Humanistyczny” 1960, nr 1. — A. Załuska-Strömberg, wstęp w: *Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*. Wrocław 1969, s. XXXIX—XLVIII. BN II 157.

<sup>3</sup> Zob. E. Suchodolska, Z. Żydanowicz, *Bibliografia polskich przekładów z literatury pięknej krajów skandynawskich do roku 1969 włącznie*. Poznań 1971, s. 115. — *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*. Opracowały H. Hleb-Koszańska i M. Kotwiczówna. Wrocław 1952, s. 3.

Niewątpliwie cenniejsze byłoby podobne opisanie drugiego opracowania *Eddy* przez Lelewela; wersja ta zasługuje jednak na daleko obszerniejszą analizę. Tu będzie miała znaczenie o tyle, o ile odwołuje się do wydania z 1807 roku.

### Historia wydań „Eddy”. Źródła przekładu Lelewela

Opracowanie Rezeniusza z r. 1665<sup>4</sup>, które otwiera nowożytną historię *Eddy*, przez niemal wiek znane było zaledwie szczupłemu gronu uczonych Danii i Szwecji. W europejskim wymiarze popularyzatorem tematu został Szwajcar — Paul Henri Mallet. Jako młody wykładowca „*belles lettres*” w nowo powstałej kopenhaskiej Akademii Nauk i Literatury wydał *Introduction a l'histoire de Dannemarc* (Copenhague 1755) i *Monumens de la Mythologie et de la Poésie des Celtes et particulièrement des anciens Scandinaves* (Copenhague 1756). Następną edycją tego ostatniego dzieła, przejrzana i poprawiona, ukazała się w 7 lat później, a wydanie trzecie — „*revue, corrigée et considérablement augmentée*” — wyszło już pod zmienionym, szczęśliwszym tytułem: *Edda, ou Monumens de la Mythologie et de la Poésie des anciens peuples du Nord* (Genève 1787). Anonimowy autor *Eddy*, czyli *księgi religii*, który publicznie — co prawda dopiero po 20 latach — dał się poznać: Joachim Lelewel, korzystał z pierwszej edycji pracy Malleta.

Nie był to najlepszy wybór. Książka liczyła sobie ponad 50 lat. Od chwili jej wydania pojawiło się sporo nowych opracowań, np. *Die nordische Blumen* Friedricha Davida Graetera<sup>5</sup> (Leipzig 1789) czy tom 1 dośkonalej pracy *Edda Saemundar hinns froda. Edda rhytmica, seu antiquior* (Hafniae [Kopenhaga] 1787), zawierający część pieśni *Eddy* poetyckiej. Pozycje te — wraz z poprawionym wydaniem Malleta — uwzględnił Lelewel dopiero w edycji z roku 1828. Młody student Uniwersytetu Wileńskiego miał, zdaje się, pewne kłopoty z językiem niemieckim; ale istniała świeża praca Josepha Cherade de Montbrona *Les Scandinaves, poème sweo-gothique* (Paris 1801)<sup>6</sup>, a także Amosa Simona Cottle'a *Icelandic poetry or the Edda of Saemund* (Bristol 1797).

Jednakże Lelewel dysponował wyłącznie pierwszym wydaniem *Monumens de la Mythologie*. Irytowało to młodego badacza<sup>7</sup>. Zapewne zafascy-

<sup>4</sup> *Edda Islandorum an. Chr. M. CC. XV Islandice conscripta per Snorronem Sturlae [...]. Opera et studio Petri Johannis Resenii. Hafniae [Kopenhaga] 1665.*

<sup>5</sup> Wydawca specjalistycznych pism: „Bragur. Ein literarisches Magazin der deutschen u. nordischen Vorzeit” (Leipzig 1791—1802) oraz „Idunna und Hermode” (Breslau 1812—1816).

<sup>6</sup> Lelewel omówił tę pracę w artykule *Poezja sweo-gotycka* („Tygodnik Wileński” t. 9 (1820)).

<sup>7</sup> Pisał: „Drugiej części *Eddy* Mallet całkiem nie chciał nam wyłożyć. Mając pod ręką jego samego, nie możemy tego niedostatku zapełnić” (19); podobnie dalej:

nowany dopiero co odkrytą dla siebie dziedziną, pospiesznie zajął się tłumaczeniem przeczytanego egzemplarza, bez poszukiwania trudno dostępnych publikacji<sup>8</sup>; być może, iż o większości z nich nie słyszał.

Lepiej przedstawiała się wiedza historyczna Lelewela. Czytał wystarczająco dużo, aby móc (i umieć!) zrezygnować ze wstępu Malleta na rzecz konspektu pracy Johna Pinkertona *Dissertation on the Origin and Progress of the Scythias or Goths* (London 1787). Książkę Malleta spożytkował więc tylko jako podstawę tłumaczenia tekstu *Eddy*; szkicuując tło historyczne zawierał nowszemu — i popularnemu — Pinkertonowi<sup>9</sup>, ale (co warte jest szczególnego uznania) także nie bezkrytycznie. W jednym z przypisów stwierdził np.: „Pinkertona dowody w większej części są słabe, trzeba dalszych prac oczekiwać” (10).

Na dobrą znajomość piśmiennictwa historycznego wskazują również odsyłacze Lelewela do prac Johanna Ihrego, Johanna Adelunga, mniej z *meritum* związanych Johanna Zahna, Gottlieba Bayera i Edwarda Gibbona, a więc przeważnie do publikacji aktualnych. Zdumiewa śmiało wartościowanie uznanych przecież autorytetów<sup>10</sup>.

Przypis dotyczący nordyckich nazw gwiazdozbiorów (29) powołuje się na *Introduction à l'histoire de Dannemarc* Malleta. Istnieją klocki łączące obie wspomniane prace szwajcarskiego uczonego. Możliwe, że Lelewel posługiwał się takim właśnie egzemplarzem i po niektóre wiadomości sięgnął do tomu o historii Danii.

Zwraca wreszcie uwagę fakt, iż obficie niż Mallet wymienia Lelewel starożytnych (Herodota, Owidiusza, Jordanesa, Pliniusza, Tacyta i innych) jako autorów tekstów źródłowych.

### O przedmowie na wzór Pinkertona

Swoją przedmowę do pierwszej wersji *Eddy, czyli księgi religii* po 20 latach Lelewel oceni jako „mniej potrzebną i nie zawsze rzeczywistości odpowiadającą” (II 5). Lecz w r. 1807 wydawała się ona na pewno niezbędna. Przedsięwzięcie było na polskim gruncie zupełnie nowe; konieczny szkic panoramy historycznej należało sporządzić w oparciu o ostatnie badania.

---

„To wiemy z Malleta, kto by chciał więcej wiedzieć, powinien udać się do samej *Eddy* i do *Skaldy, czyli Słownika wierszopiskiego* [...]” (54).

<sup>8</sup> Świadcstwo tego znajdujemy w listach do brata Prota (w: *Listy Joachima Lelewela*. Oddział I, t. 1. Poznań 1878). Lelewel donosił bratu o pracy nad tłumaczeniem (list 50, z 12 VII 1807), informował go, że zamierza przedstawić je na zebraniu Towarzystwa Filomatów (list 54, z 2 I 1808), a następnie dzielił się wątpliwościami związanymi z wydrukowaniem dzieła (list 55, z 11 II 1808).

<sup>9</sup> Pinkerton był autorem wielu prac o tematyce numizmatycznej, a dziedziną tą Lelewel interesował się od dzieciństwa.

<sup>10</sup> Np.: „Bayer wiele pisał rozpraw o Scytach, ale daleki jest, żeby mógł iść w porównanie ze wspomnionymi” (4—5, przypis).

Wstęp Malleta, mało precyzyjny, przypadkowo etnografizujący (wzmianki o Samojedach i Algonkinach!), nie nadawał się jako wzór dla skondensowanego dzieła Lelewela. Zatem przedmowa — „na sposób Pinkertona ułożona” — zawiera istotnie obfite (wypełniające ponad trzecią część objętości), wyraźnie oznaczone cytaty z *Dissertation on the Scythias or Goths*. Osobliwie przedstawia się połączenie tytułu pracy Malleta z antyceltyckimi wywodami Pinkertona. Jednak Lelewel już wie, że autor *Monumens de la Mythologie* popełnił kardynalny błąd:

Pod tytułem *Monumens Mytholog. des Celtes etc.* niewiele zastanawiający się Mallet nad różnicami narodów poczytał Skandynawów za Celtów, zwyczajem wielu pisarzy. Skandynawowie byli Scytami, lecz mimo tego *Edda* do wszystkich Scytów rozciągnąć się nie może, a tym więcej do obcych im Celtów [...]. [18—19, przypis]<sup>11</sup>

Sam Mallet porzuci tezę o „celtyckości” Skandynawów, przynajmniej w tytule trzeciego wydania swojej książki.

Nieważne tutaj, na ile z punktu widzenia obecnego stanu badań mylne są napisane i cytowane przez Lelewela zdania o historii narodów skandynawskich oraz — szerzej — Scytów, która to nazwa w przedmowie do *Eddy, czyli księgi religii* oznacza praktycznie ludy indoeuropejskie (zob. np. 15). Bardziej istotne, że Lelewel zna współczesne sobie prace i bezkontrastowo potrafi połączyć wybrane fragmenty dezaktualizującego się dzieła Malleta ze streszczeniem wywodów Pinkertona.

Lelewelowski „rzut oka na narody scytyjskie”, oryginalny zwłaszcza w partiach dotyczących wydarzeń naszej ery, w pozostałej części relacjonujący Pinkertona, stanowi, niestety, introdukcję niewyczerpującą. Nader dynamiczna, pośpieszna narracja, wstęp ściślej niż wprowadzenie Malleta związany z zagadnieniami historii i religii Normanów, ale daleki od pełnej koncentracji na przedmiocie, wreszcie zaś przeciążenie faktograficznymi wyliczeniami — wszystko to utrudnia lekturę poniekąd przecież samodzielnego przedślowia Lelewela.

### Czym był dla Lelewela mit skandynawski?

Przed analizą tłumaczenia warto zastanowić się, jaki był stan świadomości Lelewela, jego koncepcja mitologii skandynawskiej w okresie pracy nad *Eddą, czyli księgą religii*. Wnioski ułatwią obiektywną ocenę translacji.

<sup>11</sup> Por. tytuł wymienionej pracy Montbrona: *Les Scandinaves. Poème traduit du sweo-gothique [...]*. W ogóle w tym okresie istniały znaczne kłopoty z precyzacją terminu. Praca J. Schimmelmanna *Die Islandische Edda* (Stettin 1777) nosi podtytuł: *Die geheime Gottes-Lehre der ältesten Hyperborär, der Norden, der Veneten, Gethen, Gothen, Vandaler, der Gallien, der Britten, der Skoten, der Sueven, u. kurz des alten Kaltians, oder Europäischen Skytiens enthaltend [...]*.

W kwietniu 1805, w pierwszym numerze „Dziennika Wileńskiego”, nowego czasopisma o ambitnym profilu humanistycznym, ukazał się artykuł pt. *Jak należy pisać o przedmiotach mitologicznych?*, sygnowany jedynie nazwiskiem: Groddeck. Na tekst ten powołuje się Lelewel w swojej przedmowie.

Dla autora artykułu mit jest alegoryczną interpretacją zjawisk przyrodniczych, próbą ich symbolicznego wyjaśnienia. Twórca tej koncepcji skłania się zatem ku pojęciu bajki ajtiologicznej, jednocześnie kategorycznie odzeganując się od tradycyjnego znaczenia terminu „bajka”. Różnicuje mity „filozoficzne” (transpozycje elementów wiedzy teologicznej) i mity „poetyckie” — mające cechy utworu artystycznego.

Piszący o mitach powinien dotrzeć do wersji pierwotnej, do źródeł. Ważne jest wskazanie późniejszych przeróbek i oczywiście poparcie swoich przypuszczeń odpowiednimi dowodami. Nie oznacza to, że wolno lekceważyć wartości artystyczne mitów poetyckich, choćby były one redakcjami wtórnymi. Postulaty powyższe, realizowane m. in. przez Edwarda Porębowicza<sup>12</sup>, są aktualne do dziś.

Kim był dla Lelewela autor artykułu? Otóż pod jego właśnie kierunkiem — Gotfryda Ernesta Grodka, profesora literatury greckiej na Uniwersytecie Wileńskim — w latach 1804—1808 dość zindywidualizowane nauki pobierał student Joachim Lelewel. Pełnego wpływu Grodka na pracę Lelewela nie sposób określić. Że był on cennym doradcą początkującego badacza albo nawet inspiratorem przekładu *Eddy* — można się wyłącznie domyślać. W każdym razie Lelewel wiernie przestrzegał wskazówek zawartych w publikacji Grodka.

Były to jednak wskazówki ogólne, nie poruszające kwestii mitów skandynawskich. W zagadnieniach szczegółowych Lelewel skazany został na Malleta. Z kolei stosunek Malleta do problematyki normańskich wierzeń może chyba charakteryzować samotna ilustracja zamieszczona w *Monumens de la Mythologie*. Przedstawia ona obelisk runiczny, „starożytny ołtarz”, zaopatrzony w ogrodową ławeczkę i po mużułmańsku adorujące go postacie. Obok chłopiec (Odyn) z trąbką (! — Heimdal?), łukiem (?) i mieczem; dosiada on psopodobnego potwora, z XIV-wiecznych arrasów rodem. Potwór ma 8 nóg i tylko ten szczegół sugeruje, iż jest to rumak Odyna, Sleipnir. Pozostałe detale odbiegają od obecnych wyobrażeń. Ale tak widzieli rzecz autor, rysownik i — prawdopodobnie — większość czytelników.

Zastanawiać jeszcze może postrzegana przez Lelewela relacja: mit klasyczny — mit skandynawski. Mity normańskie opisuje on ostrożnie jako „mniej zapewne od greckich dla nas powabne”, natychmiast wyjaśniając, dlaczego: „bo nieznanne, bo obcego dla nas gustu, i te wszelako,

---

<sup>12</sup> E. Porębowicz, *Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie*. Warszawa 1959.

będąc dziełem ludzkim, są godne zastanowienia” (3). A więc — kłopoty pioniera.

Zupełnie inaczej, gdy Lelewel ocenia religię Skandynawów według norm etyki chrześcijańskiej. Zaważyły tu zapewne ortodoksyjne raczej poglądy Malleta i osobiste przekonania autora<sup>13</sup>. Przytoczywszy pod koniec wstępu strofę z *Volospy*, mogącą nasuwać przypuszczenie o monoteizmie Normanów<sup>14</sup> — pisze dalej:

Przy tym pięknym wyrażeniu mieli w prostocie wykształceni Wariagowie okropne zabobony i rozmaite o bogach powieści, [...] których zbiór znajdujemy w *Eddzie*. [16]

Z drugiej strony zauważa się u Lelewela przeświadczenie, iż wspólna była wszystkim Indoeuropejczykom idea Jedyneho Boga:

Ślad najwyższego, prawdziwego Boga [...] najjaśniej podobno widzimy u Skandynawów. U tych *Alfader*, ojciec powszechny, był i będzie na wieki, kiedy inne ich bóstwa zginą, przyćmione zostaną. [15]<sup>15</sup>

Zestawione z niektórymi przypisami w wersji pierwszej<sup>16</sup> oraz licznymi paralelami pomiędzy *Biblią* a *Eddą* w wydaniu z r. 1828 — uwagi te wyraźnie określają kierunek zainteresowań Lelewela.

### Rezeniusz — Mallet — Lelewel. Warianty redakcji

Na początku wypada zaznaczyć, że redakcja Lelewela jest w stosunku do *Eddy* Rezeniusza samodzielniejsza niż kompozycja *Monumens de la Mythologie*. Ponieważ, jak wspomniano, Lelewel opierał się wyłącznie

<sup>13</sup> Lelewel jeszcze w dzieciństwie przyswoił sobie *Biblię*. W latach późniejszych odszedł od Kościoła, nie godząc się z nim nawet *in articulo mortis*. Można jednak przypuszczać, że w okresie młodzieńczym pozostawał wciąż pod znacznym wpływem ideologii chrześcijańskiej.

<sup>14</sup> Według tłumaczenia Lelewela: „Pan, który rządzi wszystkim, zstępuje w swej potędze z górnego pobytu, dla dania sądu boskiego i wyrzeczenia wyroku. On niesnaski kończy, święte przeznaczenia na zawsze trwać mające przywraca” (16). W rzeczywistości strofa ta nie jest tak zdecydowanie jednoznaczna; niewykluczone, iż dotyczy sądu Odyna. Także pod względem filologicznym przekład pozostawia wiele do życzenia.

<sup>15</sup> Poniekąd ma rację Lelewel. Jednak w interpretacji XVII- i XVIII-wiecznych komentatorów *Alfader*-*Odyn* ustąpił miejsca *Thorowi*, który przejął funkcje bóstwa naczelnego. Pewnej wskazówki dostarczają ryciny, ukazujące *Thora* w otoczeniu *Odyna* (po prawej stronie) i *Frei* (po stronie lewej). Odpowiada to kolejności dni tygodnia biorących nazwy od tych bóstw, wspólnej narodom germańskim. Władający czwartkiem *Thor* jest naturalnie wyróżniony, znajdując się w centrum triady. Nasuwa się również analogia z wyeksponowanym przez chrześcijaństwo kultem *Boga-Syna*.

<sup>16</sup> Przypis 12, częściowo wykorzystujący uwagi Malleta, lecz daleko poza nie wykraczający (26—27), obszernie informuje o znaczeniu imienia *Alfader*, także z porównaniem obcego materiału językowego. Ten sam przypis omawia pokrótce kwestię kultu *Merkurego* w Galii w świetle dzieł *Tacyta* i *Cezara*.

na pierwszym wydaniu Malleta, warto dokładniej zanalizować ten osobliwy przypadek.

*Edda Islandorum* poprzedzona jest sporych rozmiarów wstępem, przynoszącym informacje filologiczne i historyczne. Efektowna, choć chyba trochę postscholastyczna komparatystyka Rezeniusza (częste *hebraica*) ulega zwężeniu u Malleta (dominuje specyfika celtycka projektowana na panoramę antyku). Pozostają jednakże liczne zbieżności — m. in. obaj autorzy imputują *Volospie* sybillińskie pochodzenie<sup>17</sup>.

Jak wiadomo, z 29-stronicowego *Avant-propos* Malleta nie wziął Lelewel prawie nic, a nawet nie wspomniął choćby w przypisach o ustawicznie cytowanym w całości *Monumens de la Mythologie* Bartholinusie (Thomasie Berthelsenie), współpracowniku Rezeniusza i autorze dzieła ogromnego, ale już przestarzałego: *Antiquitatum Danicarum libri tres* (Hafniae 1689).

Dalej następuje u Rezeniusza właściwy wstęp do *Eddy*. Podobny, choć krótszy, znajduje się u Malleta. A i Lelewel, po swoim konspekcie pracy Pinkertona, zamieszcza 2-stronicowe wprowadzenie pt. „*Edda*” (17—19). Przedstawia *Eddę* jako księgę opisującą „bożyszczą skandynawską”, kosmogonię normańską, a także — „dającą przestrogi i nauki”. Słowo „*Edda*” znaczyć ma wedle tradycji ‘Pradziad’<sup>18</sup>. Wymienia Lelewel dwie *Eddy*: „Starą” (poetycką) i „Nową” (prozaiczną), przy czym tę drugą uważa za parafrazę *Volospy*. Saemund nazywany jest bez żadnych zastrzeżeń twórcą *Eddy* poetyckiej. Podaje też Lelewel nieco informacji o historii powstania zabytku oraz o swych edytorskich „antenatach”: Rezeniuszu i Mallecie.

*Edda* prozaiczna (*Nowa Edda*) Rezeniusza składa się z 78 staroislandzkich *dömesag*, z których każda tłumaczona jest równolegle na duńską „*fabel*” i łacińską „*mythologia*”. Mallet wymienia tylko 33 „*fables*”, za przykładem Rezeniusza opatrując je osobnymi tytułami, a dodatkowo wyposażając w dość obszernie uwagi. Ale 33 podrozdziały Malleta obejmują w istocie wszystkie ujęte w *Edda Islandorum* *dömesagi*, ponieważ autor szwajcarski łączy je po 2 i więcej. Z konieczności Lelewel streszcza 33 powieści. Streszcza — bo gdy u Malleta *Edda* prozaiczna (a właściwie jej część pierwsza, tj. *Gylfe Gynning*) zajmuje stronic około 120, to u Lelewela niespełna 30. Lelewel pomija uwagi Malleta<sup>19</sup>; pozostałemu materiałowi jest faktograficznie wierny, co doprowadza do na-

<sup>17</sup> Zob. Ch. Bang, *Voluspá, vel die Sibyllinischen Orakel*. Aus dem Dänischen übersetzt und erweitert von J. C. Poestion. Wien 1880.

<sup>18</sup> Do dziś nie rozstrzygnięto autorytatywnie zagadnienia genezy i znaczenia słowa „*Edda*”.

<sup>19</sup> Lelewel wyjaśnia, czym się kierował: owe uwagi Malleta są „obce zamiarowi naszemu i do *Eddy* nie należą” (19). Prawdopodobnie chodzi o uprzednio sformułowany przez Lelewela zamiar „skrócenia *Eddy*”, z opuszczeniem rozważań filozoficznych nad dziełem i nad religią.



tłoku imion i nazw (według indeksu — ponad 350 terminów!), często efemerycznych, czyniąc tekst zbyt zawiłym. Przesadnie dynamiczny styl, tak jak we wstępie, negatywnie wpływa na przejrzystość odbioru.

Lelewel z chwalebłą intuicją sporządził dla swojej *Eddy* prozaicznej indeks, analogiczny do staroislandzko-duńsko-łacińskich rejestrów Rezeniusza, chociaż u Malleta brak jakichkolwiek spisów. Lelewelowskie *Nazwiska podług abecadła w „Nowej Eddzie”* będące (I—XIII) imponują mimo braków<sup>20</sup>.

W miejsce *Remarques* Malleta operuje Lelewel krótkimi, za to wyraźnie samodzielными przypisami. Podają one zwłaszcza wiadomości geograficzne albo notują konwergencje między odległymi niekiedy wątkami (np. zestawienie mitu o zabójstwie Ymira z podaniem chaldejskim — 29).

Lelewel sygnalizuje istnienie drugiej części *Eddy* prozaicznej<sup>21</sup>; następnie przytacza z niej historię Kvasira, a pozostałe partie komentuje jednym tylko zdaniem: „są [tam] różne historyczne z tymi alegorycznymi bajkami mieszane powieści” (54). Po czym niespodziewanie w podrozdziale *Różne przezwiska* wymienia liczne imiona bogów, wśród nich także kenningi. Na tym kończy *Nową Eddę*. Mallet zamieszcza ponadto rozdziały *Odes et autres poésies anciennes*, *Ode du roi Regner Lodbrog* i inne, poświęcone drobniejszym zabytkom staronordyckiej literatury, co jest zapewne owocem jego studiów nad zbiorami arnamagneańskimi.

Zupełnie odmiennie przedstawia się kwestia *Eddy* poetyckiej. Rezeniusz do swojej *Edda Islandorum* dołącza z oddzielnymi kartami tytułowymi: *Ethica Odini, pars Eddae Saemundi, vocata Haavamaal* i *Philosophia antiquissima Norwego-Danica dicta Woluspa*. Mallet pisze niedługo, powierzchowny rozdział *Idée de l'ancienne „Edda”*. Natomiast Lelewel w rozdziale „*Stara Edda*” zaznacza, iż *Edda* poetycka „miała w części zagaść, trzy jednak jej oddziały pozostały” (20). I tłumaczy kolejno: fragment *Volospy* (wzięty w całości z uwag do dwóch końcowych „*fables*” Malleta<sup>22</sup>), fragment *Havamalu* i *Runathattr Odhins* (zaczepnięte z rozdziału *Idée de l'ancienne „Edda”*), nie dostrzegając jedności tych dwóch ostatnich.

Lecz ważniejsza rzecz inna: u Rezeniusza i Malleta *Edda* prozaiczna poprzedza fragmenty *Eddy* poetyckiej, u Lelewela — odwrotnie. Czyżby przeczuł on właściwą rangę tych objętościowo skromniejszych (w dostępnej mu wersji), lecz starszych urywków? W każdym razie późniejsze wydania *Eddy* respektują układ chronologiczny.

<sup>20</sup> W indeksie brak np. wymienionego w tekście (28) Wittolfa.

<sup>21</sup> „W drugiej części jeden pan duński Egger to samo co Gilf czyni i wywiaduje się o rozmaitych sprawach bogów” (26).

<sup>22</sup> *Remarques sur les deux dernieres Fables*. Mallet przytacza tam urywek *Volospy* uzupełniający wizję Ragnaröku w *Eddzie* prozaicznej. Tam także sugeruje zaginięcie części *Eddy* poetyckiej.

Ogółem kompozycja *Eddy* u Lelewela wydaje się bardziej klarowna od redakcyj jego poprzedników, zwłaszcza Malleta. Krótkie, zwarte objaśnienia przed poszczególnymi fragmentami, wyjątkowe tylko rozrywanie całości śródtekstowymi uwagami, konsekwentne przestrzeganie wstępnych założeń i przejrzysty układ graficzny budzą uznanie.

### Mechanizm błędu

Sprawiedliwa ocena dzieła wymaga dostrzeżenia pomyłek, za które odpowiedzialny jest autor źródła przekładu. W przypadku Lelewela, biorącego „z trzeciej ręki”, nie wystarczy przytoczenie samego Malleta.

Oto strofa 51 *Volospy*<sup>23</sup>:

*Kioll ferr austan*<sup>24</sup>: *koma muno Muspellz*  
*um log lydir, en Lok styrir;*  
*fara fifls megir med freka allir,*  
*theim er brodir Byleipts i for.*

Próba przekładu filologicznego:

Okręt ze wschodu: [na nim] nadciąga Muspell, / przez morze ludzi orszak [płynię], Loki ich prowadzi [lub: pod Lokiego sterem]; / jada synowie potwora [lub: głupcy], wszyscy przy łakomym, / tak bracia Byleipts przybywają właśnie.

Wyjęta z pieśni strofa wymaga niezbędnych objaśnień — jak zresztą większość strof *Eddy*, a przede wszystkim *Volospy*. Okręt to wymieniony w zakończeniu poprzedniej zwrotki „*Naglfar*”. „*Muspell*” nie oznacza miejsca (kraju ognia), lecz mieszkańców Muspellu. Dzięki temu występuje charakterystyczna krzyżówka synonimicznych poniekąd form: „*Muspellz [...] lydir*” — „*Lok*” — „*fifls megir*” — „*brodir Byleipts*”. Imię „*Loki*” funkcjonuje jako *pars pro toto*; zdradziecki przyjaciel Asów staje się przewodnikiem „*Muspellz [...] lydir*” i „*fifls megir*”. Jeżeli „*fifl*” znaczy ‘głupiec’, potencjalnie pochodne „*fifls megir*” określa ‘wielu bezimiennych nieprzyjaciół’, którzy zdezorientowani przystają do dzikiej gromady mieszkańców Muspellu. Ci ostateczni wrogowie początkowo mogli być obojętni lub nawet przyjaźni wobec Asów — podobnie jak Loki. Możliwe także, że „*fifls megir*” koresponduje bliżej ze starosaskim „*fifelcyn*” ‘potwór’ — odpowiadałoby wówczas dość dokładnie „*Muspellz lydir*”. Nie chodzi o jakąś nową horde, chociaż potwór — wilk („*freki*”,

<sup>23</sup> Numeracja strof, pisownia i interpunkcja — według standardowego wydania krytycznego w opracowaniu G. Neckla: *Edda, die Lieder des Codex Regius*. Heidelberg 1914; podobnie wszystkie dalsze staroislandzkie urywki *Eddy*.

<sup>24</sup> Według S. Buggego (*Norroen Fornkvaedi*, 1867) jest w tym miejscu „*nor-dan*”, natomiast według G. Vigtussa i F. Powella (*Corpus poeticum Boreale*, 1883) — „*vestan*”. Rozbieżności te mają spore znaczenie przy interpretacji tego urywka *Volospy*.

czyli 'łakomy') wspomniany jest dopiero tutaj. Wreszcie „*brodir By-leipts*” oznacza Lokiego<sup>25</sup>. Powtórzenia typu „jada” — „przybywają” są popularne w zabytkach literatury staroislandzkiej. Łatwo więc o pomysłkę niewnikliwego tłumacza, zmieniającą zamiary autora, które i tak tylko w przybliżeniu dają się odczytać.

Wyraźnie zduńczona wersja Rezeniusza nie odznacza się niczym nowym poza beztróskim pominięciem — z powodu wąskości prawej szpalty — słowa „*Muspellz*”. Ciekawszy jest tekst łaciński:

*Carina allabitur ex Oriente adventabant Muspellsonii  
Per mare populi Lokus autem clavum tenet  
Adducunt Fíflonis filii Freconem omnes  
Qvibus comes est frater Bifleifi*<sup>26</sup>.

Pojawiają się pierwsze odejścia od oryginału. Imiona ulegają zniekształceniu bądź łacińskiej modyfikacji. W wyniku zamienni: „łakomy” w miejsce „wilk”, przymiotnik „*freki*” zostaje poczytany za imię własne. Jest to zrozumiałe, bo *Freki* nazywa się wilk Odyna, ale zupełnie nie logiczne, ponieważ występuje on oczywiście jako sprzymierzeniec, nie zaś wróg Asów! Wyrażenie „*Per mare populi*” implikuje zbyteczną, mglistą alegorię. Zwraca również uwagę poplątanie „*Fíflonis filii*”. *Loki* staje się raczej tropicielem niż przewodnikiem czy sternikiem.

Mallet strofę tę tłumaczy następująco:

*L'armée des mauvais génies arrive d'Orient sur ce vaisseau.  
C'est Loke qui les conduit. Leurs troupes furieuses marchent  
escortées du loup Fenris, Loke paroît avec eux*<sup>27</sup>.

Natomiast wersja Lelewela brzmi:

Wojsko złych Żywotów przybywa ze wschodu na swym okręcie;  
Lok ich prowadzi; ich zastępy zapalczywe pośpieszają  
z Wilkiem Fenrysem; Lok z nimi się ukazuje. [21]

Jak widać, przekład Lelewela pozostaje bardzo wierny — tłumaczeniu Malleta (oddanie „*ce*” formą „*swym*” można wyjaśnić dwojako: albo brakiem opanowania przez Lelewela gramatyki francuskiej, co jest odnotowane przez jego biografów, albo niewiedzą, o jaki właściwie okręt chodzi). Wprawdzie Mallet poprawił błąd, zastępując *Frekiego* zdecydowanie negatywnym *Fenrysem* (*Fenrirem*), ale tendencja do pomijania nazw własnych spowodowała istotne zmiany. Zamiast mieszkańców *Muspellu* — zaskakująca „armia złych duchów”. Lelewel, zdając sobie za-

<sup>25</sup> Zob. też uwagi R. C. Boera (w wyd.: *Die Edda*. Haarlem 1922, s. 66—67), F. Dettera i R. Heinzela (*Saemundar Edda*, Leipzig 1903, adnotacje do strofy 48) oraz B. Sijmonsa i H. Geringa (*Die Lieder der Edda*. T. 3, cz. 1. Halle 1927, s. 65—66).

<sup>26</sup> *Edda Islandorum* [...], k. B3v.

<sup>27</sup> *Monumens de la Mythologie et de la Poésie des Celtes et particulièrement des anciens Scandinaves*. Par Mr. [P. H.] Mallet. Copenhague 1756, s. 115.

pewne sprawę z niezręczności wyrażenia, próbował to nieco zatuszować zastępując „duchy” mniej mistycznymi „żywotami”. Dla tego terminu usiłował nawet wysnuć pośpieszne uzasadnienie<sup>28</sup>. Sądząc po uwadze zamieszczonej w *Omyłkach*, „żywot” także nie był właściwym słowem<sup>29</sup> — i Lelewel doskonale o tym wiedział.

Na usprawiedliwienie Malleta należy zauważyć, że przytaczając tylko ułamek *Volospy* prezentujący Ragnarök, stosował w miejsce nic nie mówiących bądź co bądź imion szersze opisy zjawisk.

Doceniając podjętą przez Lelewela próbę korekty, można jeszcze przytoczyć tłumaczenie z 1828 roku:

Wyplywa statek z paznokci (N a g l f a r e) ze wschodu,  
i na nim syny ognia, z płomienia (L o g) ludzie pod sterem  
Loka; pojeżdżają dzieci błazna z żarliwym (F r e k e),  
a przed nimi brat B y l e i f a. [II 17]

Przekład jest mętniejszy — co z całą pewnością dowodzi korzystania z kilku źródeł, w dodatku bliższych oryginału!

### „Volospa”, „Havamal” i „Runathattr Odins”

Jak wspomniano, u Lelewela przekładem we właściwym tego słowa rozumieniu są tylko fragmenty *Eddy* poetyckiej. Jej zatem pieśni staną się tu przedmiotem szczególnej uwagi.

Pewne nieporozumienia wywołują nawet tytuły. Mallet pisze: „*Voluspa*»: *Ce mot signifie l'Oracle, ou la Prophetie de »Vola«*. Lelewel częściej używa słowa „*Woluspa*”, ale także „*Wieszczba woli*”. To jeszcze względnie zręczne i zbieżne z etymologią. *Monumens de la Mythologie* objaśniają „*Havamal*” jako „*Discours Sublime*», ou la *»Morale d'Odin«*”. Autor polski powtarza: „*Rozmowy wyborne, albo Nauka Moralna Ody-na*”. Dosłownie „*Havamal*” oznacza ‘Mowę Wysokiego’, ewentualnie ‘Słowa Wzniosłego’. Mallet wyróżnia ponadto „*Chapitre Runique*”, czyli „*la Magie d'Odin*”, a w konsekwencji i Lelewel: „*Rozdziały Runiczne, albo Czarodziejstwo Ody-na*”. W oryginale *Eddy* natomiast „*Runatals Odins*” bądź „*Runathattr Odins*” (‘Runiczny Szereg Ody-na’) nie jest — o czym wspomniano — samodzielną pieśnią, ale końcową częścią *Havamału*.

Znamienne, że wszystkie tłumaczenia tytułów pieśni Lelewel zmieni w następnym opracowaniu.

<sup>28</sup> „Wyraz Żywot, jak wiadomo wszystkim, wyrażał bożyszcze sławiańskie, które na Geniuszki greckie i rzymskie wychodziły. Tu więc żywot znaczy Jeniusz” (21, przypis). Niestety, nie było „wiadomo wszystkim”, bo Linde tego znaczenia słowa „żywot” nie podaje.

<sup>29</sup> „Dług. L. I, p. 37, Kromer Błażow. L. III, p. 55, zowią »żywie«, Bielski K. I, s. 34, położył »żywot, żywie, żywca«, jest w rzeczy samej lepiej, dla czego czytelnik na stronkach 21, 33, 38 zechce poprawić”. Także w *Eddzie* prozaicznej dwukrotnie posłużył się Lelewel tym terminem, przy czym wyróżnił „żywoty światłe” i „żywoty czarne”.

Urywek *Volospy* — najobszerniejszy z kilku przytoczonych przez Malleta — przełożony w całości przez Lelewela, obejmuje strofy: 50—53, 55 i 57. Spośród 46 zamieszczonych w *Monumens de la Mythologie* sentencji *Havamalu* tłumacz polski wybiera połowę, preferując głównie przysłowia zbliżone do znanych u nas albo zbieżne z biblijnymi. *Runnathattr Odins* liczy u Malleta 20 strof; Lelewel tłumaczy 2 pierwsze, objaśnia w przypisie magiczne znaczenie run, a następnie streszcza dalszy ciąg pieśni i podaje zwrotkę ostatnią.

U obu autorów brak jakiegokolwiek numeracji strof, a także zaznaczenia przedziałów między poszczególnymi wersami.

### Błędy logiczne

Trudno odmówić Malletowi — piszącemu przed odkryciami Rasmusa Raska i Sophusa Buggego — prawa do nieściśłości lub pomyłek rzeczowych. Osobną kwestię stanowią natomiast lapsusy o cechach błędu logicznego.

Odnotowaliśmy rozbieżności zdań badaczy co do kierunku, z którego nadpływa okręt Naglfar<sup>30</sup>. Żeglują nim mieszkańcy krainy Muspell — położonej na południu. Ale ta właśnie strona świata nie jest brana pod uwagę. Północ i zachód są w mitologii skandynawskiej obszarami w zasadzie pozytywnymi. Przyjmijmy zatem, że atak Muspellian — załogi Naglfaru — wychodzi ze wschodniej flanki. Ważne, iż za tą wersją opowiedział się Mallet.

Strofa 50 *Volospy* mówi: „Hrymr ze wschodu [przybywa] [...]” („*Hrymr ekr austan [...]*”). Tylko tyle. Jednak Mallet wyklada to następująco: „*Le géant Rymer arrive d’Orient, porté sur un char*”. W *Eddzie, czyli księdze religii* czytamy: „Na swoim Rydwanie Olbrzym Rymer przybywa ze wschodu” (21). Rydwan u Normanów zadziwia, ale to jeszcze dopuszczalne. Na końcu cytowanej strofy zauważamy, iż „Naglfar puszczony [na morze]” („*Naglfar losnar*”). Lelewel tłumaczy dosłownie Malleta: „okręt boski na bałwany morskie puszczony”. Odrębnym problemem jest „boskość” owego statku. W każdym razie to ten sam okręt, który w następnej strofie przyplynie — ze wschodu.

Skoro okręt przyplynie ze wschodu — to na wschodzie znajduje się morze; żaden rydwan nie może zatem stamtąd nadjechać. Jakkolwiek niekonsekwentna jest topografia *Eddy*, Normanowie byli wyjątkowo uczuleni na punkcie kierunków geograficznych. Trzeba dodatkowo zaznaczyć, że Hrymr może być współdowódcą Naglfaru.

Mallet przeoczył to wszystko, Lelewel powtórzył. Analogicznie kiedy łaćniańskie określenie *dömesagi* — „*mythologia*”, a raczej jej duński odpowiednik — „*fabel*”, tłumaczy Mallet na podobne francuskie „*fable*”.

<sup>30</sup> Zob. przypis 24.

Lelewel przełożył to — zupełnie prawidłowo — „bajka”, choć w ten sposób zaprzeczył tezę wyłożoną w artykule Grodka. Mallet pominął fakt, iż duńskie „*fabel*” znaczy o wiele więcej niż „*fable*”. W miejsce niezręcznej w *Eddzie* „bajki” Lelewel chętniej używa słowa „powieść”. W wydaniu z r. 1828 opowie się, rzecz jasna, za terminem „*dämesaga*”.

### Nazwy własne

Znana skłonność Malleta do eliminowania imion własnych zubożyła w rezultacie polski przekład samej tylko *Volospy* o Jormungandra („wąż ogromny”, 21), Naglfara („okręt boski”, 21), Hvedrunga (brak), Hlinar (brak). Tłumaczenia są oczywiście tylko pozorne.

Czasami Mallet obok imienia podaje w nawiasie przekład, np. „*Hela* (*la mort*)”. Czyni to jednak bardzo rzadko. Częściej sam Lelewel poszerza tłumaczenia Malleta — „*Heli* (śmierć, *Helle* — Piekło)” (27) — albo zamieszcza wyjaśnienia oparte na wyrazach spokrewnionych: „*Gimle* (*Himmel*, Niebo, ale nie to, które widzimy)” (27), „*Munin* (pamięć, *Memoire*, *Memory*, *Mnéme*, *Memoria*)” (40). Podobnie jak oryginalne terminy staroislandzkie pisze Lelewel ich polskie równoważniki (będące przekładem słów francuskich) drukiem rozstrzelonym. Identycznie postępuje w przypadku rzeczowników oderwanych („*Głód*”, „*Boleść*”). W *Monumens de la Mythologie* takie wyróżnienia są rzadsze.

Powieść 32 *Eddy* prozaicznej nosi u Lelewela (w spisie treści) tytuł *Ragnarokur, Przyćmienie Bogów*. Mallet odnotowuje wyłącznie *Du crepuscule des Dieux*. Chwalebna więc tu dociekliwość polskiego tłumacza. Niezbyt natomiast umiejętnie przekłada Lelewel „*boudrier de vaillance*”. Chodzi o „*megen-gjarthar*”, pas siły Thora. Według Malleta jest to więc „*pendent* męstwa”. Nie zorientowany chyba, w czym rzecz, autor *Eddy*, czyli *księgi religii* pisze całkiem mylnie: „*przepaska* czułości” (35).

Wymowny jest przekład nazw rzek występujących na początku *Eddy* prozaicznej. Zauważając *quasi*-rym „*Fimbul*” — „*Thul*”, Mallet stara się oddać go w języku francuskim: „*le rugissement et le hurlement*”. Lelewel tłumaczy Malleta dość dowolnie, lecz uzyskuje efekt... bliższy oryginału: „*Jęk i stęk*” (28). Wyliczając nazwy pozostałych rzek tłumaczenie francuskie przekręca ich porządek, z kolei Lelewel zmienia po swojemu szyk podany przez Malleta.

Oddzielny problem stanowi ortografia<sup>31</sup>. Typowa dla islandzkich

<sup>31</sup> Od razu należy zaznaczyć, że problem pisowni terminów staroislandzkich w literaturze polskiej nie jest właściwie uregulowany do dziś. Sam Lelewel zmienił w wydaniu 2 swojej *Eddy* ortografię kilku głównych imion (np. „*Odyn*” — „*Odin*”). Autorytatywna próba S. Piekarczyka (*Mitologia germańska*, Warszawa 1979) czeka na sprawdzenie. Nie należy chyba wróżyć jej całkowitego powodzenia, ponieważ niektóre propozycje odbiegają od tradycyjnych polskich schematów (np. „*wal-kyria*”; dyskusyjne jest również zastępowanie digrafów znakami diakrytycznymi).

imion męskich końcówka *-i* w pozostałych językach germańskich przechodzi w *-e*; prawidłowość tę odzwierciedla duńska wersja Rezeniusza, która poza tym różni się od podanego równoległe zapisu oryginału zamianą *w* na *v* (?!). Tekst łaciński zawiera specyficzne dla tego języka sufiksy („*Lokus*”, „*Frygga*”) <sup>32</sup>. Mallet ingeruje w przypadku zbitek spółgłoskowych dodając samogłoski („*Surtr*” — „*Surtur*”; „*Hrymr*” — „*Rymer*”) <sup>33</sup>. Lelewel imiona odmienia oraz ogranicza częściowo występowanie końcówki *-e* („*Loke*” — „*Lok*”; „*Magne*” — „*Magn*”, ale „*Narfe*” — „*Narfe*”). Zachowuje natomiast przejęte przez Malleta z redakcji łacińskiej końcówki imion żeńskich, wygodne w polskich deklinacjach („*Sifa*”, „*Fryga*”). Ciekawe, że „*Miolner*” tłumacz polski przekręca na „*Mielner*” — czyżby świadoma aluzja do „rozdrabniającej” funkcji młota Thora?

### Artyzm przekładu

Ze zdaniem Jarosława Iwaszkiewicza o niedocenianiu przez Lelewela wartości artystycznej *Eddy* <sup>34</sup> można śmiało polemizować. Wydanie z r. 1828 dostarcza argumentów bardziej przekonujących, lecz i w pierwszej wersji dziełka można znaleźć nieco racji.

Wiele mówiące jest opisanie *Volospy*:

jest to Rytm przypisany jednej z wyrocniów; napisany ciemno, zwięźle i bez porządku, stąd trudny w wielu miejscach do zrozumienia, można w nim jednak postrzeżyć wielkość i moc wyobrażeń. [21]

Podobne, bardzo krótkie, ale ostatecznie *par excellence* krytyczne wtrącenia dotyczą także *Havamalu* i *Runathattr Odins*.

Oryginał przytoczonego przez Lelewela urywka *Volospy* zawiera dwa kenningi ognia: „*sviga lae*” ‘zguba podróży’ oraz „*aldr-nari*” ‘życia żywiciela’ <sup>35</sup>. Giną one wraz z aliteracją już w wersji łacińskiej.

O właściwościach poezji skaldycznej Lelewel oczywiście nie miał pojęcia. Uchowała się peryfraza „*mun Friggjar*” — „mąż Fryggi” (21), na

<sup>32</sup> Jest to ewidentna, zbyteczna maniera — tłumaczenie łacińskie *Edda rhythmica, seu antiquior* stosuje bowiem końcówki staroislandzkie, co prawda niekiedy modelując je według fleksji łacińskiej.

<sup>33</sup> W porównaniu z Montbronem, zniekształcającym imiona aż do ich nierozpoznawalności, Mallet dość wiernie oddaje brzmienie oryginału. Oto próbka z Montbrona: „*Boge*” — „*Borester*”; „*Suttung*” — „*Scioldar*”; „*Kwazer*” — „*Weiser*”.

<sup>34</sup> J. Iwaszkiewicz, wstęp w: Suchodolska, Zydanowicz, *op. cit.*, s. 7.

<sup>35</sup> Próba interpretacji pierwszego kenningu: ogień (ognisko) zajmował centralne miejsce w normańskim domu. Dla sporządzenia gorącego posiłku Wikingowie kierowali swe łodzie — jeżeli było to możliwe — ku brzegowi (choć posiadały one urządzenia do gotowania na morzu), a rozniecenie ogniska kojarzy się do dziś z noclegiem, czyli czasowym przerwaniem wędrówki. Dlatego ogień zostaje przeciwstawiony podróży. Drugi kenning nie wymaga objaśnień.

kenning zbyt uboga. Strat stylistycznych nie rekompensuje samotne porównanie „pałasze połyskują jak słońce” (21) oraz dwie protozeugmy, z których jedna powiązana jest z pytaniem retorycznym: „Wicież, jak trzeba kreślić runy? jak je wykładać, jak dostać, jak doświadczyć ich mocy?” (24). Korzystnie prezentuje się pełna ekspresji elipsa „ludzie biegną za śmiercią i niebo spękane” czy zwrot „ogień wściekłość ziewa” (21)<sup>36</sup>. Choć większość tych zjawisk stylistycznych została przeniesiona z Malleta i raczej zniekształcają one obraz oryginału, trudno oskarżać Lelewela o brak wyobraźni niezbędnej do sugestywnego oddania profetycznej wizji *Volospy*.

Tłumacząc francuskie określenie pieśni eddaicznej — „*poème*” — Lelewel użył terminu „rytm”. Słowo to w znaczeniu ‘pieśń’ stanowiło już pewien archaizm, dopuszczalny jednak w stosunku do siedem wieków mającego dzieła. Linde podaje synonimy: „rym, wiersz, poema”. Pojęcia te musiały kojarzyć się z przejawem literatury pięknej.

Godne odnotowania u Lelewela jest ponadto wyjątkowo sprawne operowanie interpunkcją<sup>37</sup>. Na jego tle Mallet wypada w tym zakresie bardzo nieciekawie.

### Kilka uwag ogólnych

Trudno bez wątpliwości sprecyzować stosunek Lelewela do Malleta. Autor polski ma do szwajcarskiego uczonego często uzasadnione pretensje, lecz w *Eddzie* z r. 1828 napisze o swoim pierwowzorze: „wierność i trafność tłumaczenia *Eddy* i zdrowo dopełnione wyciągi szczególniejszą temu dziełu zaletę czynią” (II 194). Wprawdzie inną zawartą w tej pracy wypowiedź można również odnieść do werbalizmu *Monumens de la Mythologie*:

gdy się ma sprawę z przedmiotem w tłumaczeniu wątpliwym, gdy tłumacze niepewni, czy oryginał rozumieją, swym językiem i wyrażeniami w prawo i w lewo wykręcają. [II 6]

Konkluzja po 20 latach była słuszna — wydanie „należało [...] przerobić zupełnie” (II 5). Ale praca Malleta, przełożona na język angielski przez biskupa Thomasa Percy’ego, wydana została jeszcze w r. 1847, co prawda, poważnie przeredagowana<sup>38</sup>. Świadczy to o jej randze, chyba pierwszorzędnej aż do epoki dzieł filologów niemieckich.

Zdarzało się Lelewelowi szukać dla fikcji mitologicznej realnych od-

<sup>36</sup> Biografowie Lelewela akcentują jego skłonność do wprowadzania neologizmów, kolokwializmów oraz do łamania reguł gramatycznych i stylistycznych. Przedstawione tu uwagi należy zatem traktować z rezerwą.

<sup>37</sup> Standardowe opracowania *Eddy* są przykładem kompletnego chaosu w tej dziedzinie — każdy wydawca przestankuje, jak chce.

<sup>38</sup> *Northern Antiquities, 1770*. New edition revised with a translation of the prose *Edda* from the original Old Norse text by I. A. Blackwell. London 1847.



niesień (kraj olbrzymów Jotunheim uznał za szwedzki okręg Gästrikland), czasami zaś, głównie przy sporządzaniu wersji drugiej, bogatszej w przypisy, postępował odwrotnie. Cierpliwie prezentował egzotyczne w Polsce pojęcia normańskie, stosując obrazowe opisy: „trzy panny No rny (niby Parki)” (33), „To piekło jednak nie było takie, jak zwykle u nas sobie wyobrażają” (48), „Piwo to było dosyć podobne naszemu, tylko opajające” (22). I przede wszystkim — Leleweł właściwie oceniał swoją współczesność, pojmował, że dystans między jego czasami a wiekiem Malleta jest większy od dystansu, jaki dzieli autora *Monumens de la Mythologie* i Rezeniusza. Ta wyjątkowo cenna wrażliwość wpłynęła na ostateczną formę *Eddy, czyli księgi religii*.

Leleweł niektórych trudności nie zauważył, inne pomijał. Dzięki temu istnieje polskie tłumaczenie najważniejszego zabytku literatury staroislandzkiej. Późniejsi translatorzy, świadomi rozlicznych przeszkód, ograniczyli się do tłumaczeń fragmentów *Eddy*. Pierwsze z juveniliów wileńskiego historyka pozostaje nadal niezastąpione.

### Wokół recepcji „Eddy” Lelewela

Dodatek ten sygnalizuje tylko wybrane zagadnienia, dość luźno powiązane. Bynajmniej nie wyczerpuje wąskiego w końcu tematu.

*Edda, czyli księga religii* z r. 1807 rozchodziła się słabo. Wynoszący 300 egzemplarzy nakład wydawca przekazał Lelewełowi, a ten odesłał go z powrotem. Nie oznacza to jednak, że książka przeszła nie zauważona przez krytykę<sup>39</sup>.

Wydany w 1825 r. tom 1 „Dziennika Warszawskiego” przynosi artykuł Maurycego Mochnackiego *O duchu i źródłach poezji w Polsce z krótką wzmianką o mitologii północnych Skaldów*. Publicysta postuluje, aby w nauczaniu szkolnym zastąpić niedostatek własnych tradycji — w miejsce mitologii klasycznej — mitologią germańską. Z tym pozbawionym nawet cienia uprzedzeń nacjonalistycznych, ale skądinąd problematycznym, pełnym romantycznego ducha artykułem (powstałym oczywiście dzięki fascynacji *Eddą, czyli księgą religii*) podejmie polemikę sam Leleweł — *nb.* przyjaciel Mochnackiego i współpracownik „Dziennika Warszawskiego”<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Istniał nawet projekt zreferowania przekładu w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Zob. *Listy Joachima Lelewela*, list 57, z 9 VI 1808. Warto wspomnieć, że notatka o polskim tłumaczeniu *Eddy* ukazała się w periodyku Graetera „Idunna und Hermode” (1814, s. 16). Wzrosło też niewątpliwie zainteresowanie mitologią skandynawską wkrótce po powrocie Lelewela do Wilna i objęciu przez niego katedry. Jego uniwersytecki kolega I. Ł o b o j k o wydał wówczas niewielki szkic pt. *Rzut oka na starożytną literaturę skandynawską* (Wilno 1822; praca ta ukazała się uprzednio w języku rosyjskim: *Wzglady na driewniuju słowiesnost' skandinawskiego siewiera*. Sankt Pietierburg 1821).

<sup>40</sup> Pisał w anonimowo ogłoszonym artykule *O romantyczności* („Biblioteka Polska” 1825, t. 4. Cyt. z: J. Leleweł, *Polska, dzieje i rzeczy jej*. T. 18. Poznań

Zainteresowany tematem przez lekturę przekładów Lelewela, Juliusz Słowacki wykorzysta wątki normańskie w *Lilli Wenedzie* (opis kaźni Derwida, ale nie tylko) i *Poema Piasta Dantyszka*.

Urywki *Eddy* (przede wszystkim fragmenty *Volospy*) tłumaczyli na język polski: Leon Potocki (1844), Roman Zmorski (1847, 1850, 1866, 1899, 1900), Aleksander Połujański (1851), Seweryna Pruszkowa (1856), Włodzimierz Zagórski (1897, 1899), Antoni Lange (1894), Maryla Wolska (1909, 1933) oraz Alfred Tom (1933, 1959); jednak właśnie do drugiej wersji przekładu Lelewela sięgnęli Piotr Chmielowski i Edward Grabowski, wydawcy *Obrazu literatury powszechnej* (Warszawa 1895), i Józef Maciejowski, twórca antologii *Arcydzieła poezji wszechświatowej* (Warszawa 1918).

Biografowie Lelewela traktują jego młodzieńcze tłumaczenie *Eddy* różnie<sup>41</sup>.

Najbardziej nieszczęśliwie drugą edycją przekładu Lelewela posłużył się Jerzy Ros w swojej książce *Heroje Północy* (Warszawa 1969). Zdaje się, że zapomniał o tak istotnym dla Lelewela prawie dezaktualizacji opracowania. Efekt był łatwy do przewidzenia: *Heroje Północy*, pozycja znacząca w popularyzacji przedmiotu, wprost roi się od błędów<sup>42</sup>.

Stanisław Piekarczyk w *Mitologii germańskiej* (Warszawa 1979) o Lelewelu nie wspomina, a cytaty eddaiczne podaje w przekładzie własnym<sup>43</sup>. Autorem *Eddy, czyli księgi religii* nie zajął się także Marian Adamus w *Tajemnicach sag i run* (Wrocław 1970) — jedynie sygnalizując tę pozycję w bibliografii.

Bardziej sprzyja polskiemu tłumaczowi Margaret Schlauch, autorka pracy *Stare sagi islandzkie* (Warszawa 1976). Wstęp Apolonii Załuskiej-

1865, s. 139): „Wolałbym króla Sobieskiego wyprawić na Pola Elizejskie aniżeli na burdy i rąbaniny do Walkiriów, do pałacu Walhalla; wolałbym, aby mu brząkał Apollon aniżeli Bragur; wolałbym, ażeby furie, jędze miały zbrodniarzem i zdrajcą aniżeli Siertur”.

<sup>41</sup> Np. K. Koźmiński (*Lelewel*, Warszawa 1967, s. 45) wspomina o kłopotach z rozprawdzeniem nakładu *Eddy, czyli księgi religii*, natomiast L. Przemski, autor zbeletryzowanej biografii Lelewela *Niespokojne życie* (Warszawa 1965), o samej *Eddzie* nie pisze nic, ale odnotowuje polemikę z Mochnackim (s. 64—65). Inni biografowie wysuwają jako zarzuty m. in. zależność Lelewela od opracowania Malleta, a także łączenie Skandynawów ze Scytami. Zob. A. Śliwiński, *Joaachim Lelewel. Zarys biograficzny*, Warszawa 1932, s. 42. — A. Lewicki, *Pogląd na działalność naukową J. Lelewela*. Odb. z nie zidentyfikowanej publikacji, b. m. i r.

<sup>42</sup> Np. według zamieszczonego w niej *Kalendarza ery Wikingów* masakra mnichów z Lindisfarne ma przypadać na rok 787 (s. 540). Przeważają pomyłki będące owocem bezkrytycznego korzystania z opracowania Lelewela. Znamiennym przykładem jest choćby — powtórzona za *Eddą, czyli księgi religii* — biografia Sturlusona, który rzekomo został ścięty po procesie sądowym! (s. 198).

<sup>43</sup> Pisze natomiast nieco niekonsekwentnie: „Ten zabytek literacki [...] nie został jeszcze przetłumaczony na język polski” (s. 6) — a dalej: „brak niestety pełnego tłumaczenia polskiego” (s. 18).

-Strömberg do *Sagi o Gunnlaugu Wężowym Języku* (Wrocław 1968) równie ciepło trakuje oba przekłady Lelewela <sup>44</sup>.

Znaczenie wszelkich ocen staje się dyskusyjne w świetle słów Lelewela zawartych w zakończeniu przedślowia do drugiego opracowania zabytku mitologii normañskiej, charakteryzujących pewien odcień stosunku tłumacza do swojego dzieła <sup>45</sup>. Z drugiej strony sytuację polskich przekładów *Eddy* i ich znajomości w naszym kraju dobrze ilustruje przypadek *Encyklopedii* Orgelbranda (Lelewel figuruje w kilku tomach jako jej współpracownik). Autor hasła „*Edda*”, Joachim Szyc, wychwala Lelewela jako popularyzatora nieznanych regionów literatury i oryginalnej mitologii. O współautorze drugiej wersji, Kazimierzu Brodzińskim (tłumaczem pieśni *For Skirnis* i *Trymsqvida*), pisze, że „poematy wierszem pięknym przełożył”. Wiersz ten zresztą to wyjątkowo akademicki trochej. Mniejsza, iż Szyc za datę pierwszego wydania *Eddy*, czyli *księgi religii* uznaje rok 1808. Ale pod hasłem „*Jothun*” czytamy, mając w pamięci sumienne starania Joachima Lelewela: „olbrzym w mitologii celtyckiej”.

---

<sup>44</sup> Trudno jednak zgodzić się ze zdaniem tej zasłużonej tłumaczki sag: „W tropieniu przekładów z języków nordyckich na języki słowiańskie nie ma pociechy ze wzbudzającego zaufanie wielkiego tomu leksykonu bibliograficznego Olafa Klosego *Islandkatalog*, Kiel 1931” (s. XLVII). Autorka przeoczyła, iż katalog ten dotyczy wyłącznie zbiorów Universitätsbibliothek w Kilonii i Universitäts- und Stadtbibliothek w Kolonii — brak slavików nie powinien więc dziwić.

<sup>45</sup> „Moje to zatrudnienie może się komuś wydać niewczesno podjęte, może kto poczyta czas na to łożony za stracony, utrzymując, że powinien bym się czym ważniejszym i użyteczniejszym zająć. Lecz skoro zechce uważać, jak powracanie do dawnych zabaw [...] jest miłym [...], wtedy może mi przebaczy, że coś więcej jak miesiąc czasu poświęcił na odświeżenie tej *Eddy*, która mię niegdy, przed laty dwudziestą, zatrudniała” (II 6).